

PRZEZ JEZUSA DO MARYI W NAUCZANIU STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Posługa kerygmaticzna Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, który przez 33 lata przewodził Kościołowi w Polsce i wywarł wielki wpływ na polskie duszpasterstwo tego trudnego okresu, charakteryzuje się trynitarnym nastawieniem i wysiłkiem oddania czci Bogu w Trójcy Jedynemu. W tym trynitarnym ukierunkowaniu jego myślenia bardzo ważną rolę zajmuje Najświętsza Maryja Panna, która z ludzi była najbliższa Trójcy Świętej, gdyż zaproszona została do współpracy w dziele Wcielenia Bożego Syna i dzielenia z Nim troski o zbawienie rodzaju ludzkiego. Współpraca ta rozpoczęła się Jej zgodą na Bożą propozycję w Nazaret i swój szczyt osiągnęła pod krzyżem Jezusa na Kalwarii, gdzie Maryja ochotnym sercem zgadzała się, aby Jej Syn oddał swe życie za życie świata. Konsekwencją ufnej wiary Maryi i Jej odważnego wejścia na drogi nauczania Jezusa, gdzie stała się pierwszą i najwierniejszą Uczennicą swego Syna, jest danie Jej Kościołowi za Matkę, aby strzegła jego wiary, swoją obecnością dawała przykład i zachęcała do wiernego trwania w dziedzictwie Boga. Tak najogólniej można scharakteryzować całe nauczanie Prymasa, w którym rola i misja Najświętszej Dziewicy nabiera coraz bardziej donośnego znaczenia.

Odnosząc się do naszego tematu - *Przez Jezusa do Maryi* - znajdujemy dużą trudność, gdyż całe nauczanie maryjne Prymasa idzie w odwrotnym kierunku. To właśnie Maryja jest naszą drogą do Jezusa, gdyż Ona najpełniej Mu uwierzyła i zrealizowała w swoim życiu Jezusowe wskazania. Prymas wprawdzie rzadko używa sformułowania *Przez Maryję do Jezusa*, jednakże całe jego myślenie jest ukazywaniem Maryi jako najdoskonalszego wzoru ucznia Chrystusowego. Nigdzie nie spotkałem wypowiedzi, z której by wynikało, że bez Maryi nie dojdziemy do Jezusa, jednakże ujmując sumarycznie jego nauczanie trzeba powiedzieć, że droga z Maryją jest łatwiejszą i krótszą i taką ludzkości wskazał sam Bóg, wybierając Ją na Matkę swego Syna.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że kardynał Wyszyński nie stawiał Maryi na równi z Chrystusem ani też nie wyłączał Jej z ludzkości. Ukazywał Maryję jako tylko człowieka, Służebnicę Pańską, która uwierzyła Bogu bezgranicznie, służyła Bożemu Synowi i wiernie z Nim współpracowała oraz była najpojętniejszą Uczennicą Ducha Świętego. Dana zaś Kościołowi za Matkę przez Jezusa na Kalwarii, przewodzi w wierze braciom Jezusa, którzy pielgrzymują do niebieskiej ojczyzny.

Byłoby wiele tekstów na poparcie takiego widzenia przez Prymasa roli Maryi. Warto może zwrócić uwagę na przemówienie, w którym wyjaśnia on sens swojego zawołania biskupiego - „Soli Deo”, do którego dopiero później dołączył - „per Mariam”. W przemówieniu do kapłanów, z okazji jubileuszu 30 lat swej posługi biskupiej, Prymas mówił, że zawsze szukał tylko jednego: Królestwa Bożego oraz jego sprawiedliwości, lękając się przypisywania sobie czegośkolwiek. „Dobry Bóg udzielił mi tej łaski - mówił, że dochowałem wierności swojemu zawołaniu biskupiemu - SOLI DEO. Trudno było w zmiennych sytuacjach, w jakich pracuje Kościół w Ojczyźnie naszej, znaleźć bardziej podstawowe zawołanie i program. [...] Wydaje mi się, że jaśniejszej linii nie było. [...] Moje hasło dawało mi spokój w sytuacjach trudnych i kontrowersyjnych, kiedy trzeba było walczyć niemal samotnie i to na wszystkie strony - z dobrymi i ze złymi. Nieraz w trudnej sprawie odwołałem się do tego hasła - SOLI DEO - przywracało spokój”¹.

Później Prymas mówił, że wzorem posługi w Kościele jest Służebnica Pańska. Podkreślił też, że maryjność niektórzy uważają za słabość polskiej religijności, szczególnie zaś za słabość samego kardynała Wyszyńskiego. „Ja jednak uważam - mówił - że jeżeli Kościół nie będzie maryjny, to nie będzie katolicki, bo po cóż by Pan Bóg zaczynał od Maryi z Nazaret?[...] Sam Bóg odwołał się do pomocy Maryi. My tylko wchodzimy na Jego drogi². Potem Prymas powiedział słowa, które są swoistym zaskoczeniem, chociaż realizował je od dawna w praktyce duszpasterskiej. I stąd, choć z pewnym ociąganiem, dodałem - PER MARIAM. [...] I teraz człowiek jest zupełnie spokojny. Zdaje mi się, że dopiero teraz jestem w pełni katolikiem, gdy i na tym odcinku staram się naśladować program Ojca Niebieskiego”³. Reszta tego przemówienia jest uzasadnieniem, dlaczego Kościół nie będzie zmieniał swojej maryjnej drogi, gdyż ona jest słuszna.

¹ S. W y s z y ń s k i, *SOLI DEO - PER MARIAM. Przemówienie Jubileuszowe do kapłanów podczas składania życzeń*, Warszawa 03. 08. 1976, mps.

² Tamże.

³ Tamże.

Oдноśnie do biskupiego zawołania Prymasa - „SOLI DEO - PER MARIAM”, jego postawa jest oczywista; wszystko oddajemy Bogu przez Maryję. Ona też prowadzi Kościół w Polsce, ukazując najwłaściwsze drogi do zachowania wierności Krzyżowi i Ewangelii.

Niewiele jest bezpośrednich wypowiedzi Prymasa, w których słowa - *Przez Maryję do Chrystusa* wypowiedziane są dosłownie, chociaż Jego nauczanie ma taki charakter. Nigdzie jednak nie znalazłem sformułowania - *Przez Jezusa do Maryi*.

W „Liście do kapłanów”, który powstał w okresie uwięzienia Prymasa, a więc jeszcze u początku jego biskupiej posługi, jest jednak zdanie, które może świadczyć o takim sposobie myślenia. W pierwszej części „Listu”, w rozdziale zatytułowanym: „Qui natus es de Virgine”, mamy punkt zatytułowany: *Przez Maryję do Chrystusa*. Znajdujemy tam zaskakujące słowa, które nie odnoszą się wprost do relacji Chrystus - Maryja, lecz dotyczą czci kapłańskiej dla Maryi. „Skoro kapłaństwo - pisze Prymas, w którym uczestniczymy, rodzi się w momencie Wcielenia Syna Bożego, cały nasz związek z Matką Boga jest wszczepiony w człowieczeństwo Chrystusa ukształtowane w Maryi. Stąd i cześć nasza dla Maryi jest wkorzeniona w życie Chrystusa i z Niego czerpie swoje soki ożywcze”⁴.

Zdanie to, choć bardzo skrótowo, mówi w sposób jednoznaczny, że nasza cześć dla Maryi opiera się na Chrystusie, z Niego czerpie natchnienie oraz przez Chrystusa jest podsycana. Jest to jedno z niewielu miejsc w nauczaniu Prymasa, jakie udało mi się odnaleźć, gdzie możemy dopatrywać się analogii z myśleniem - *Przez Jezusa do Maryi*. Wprawdzie całość tekstu nie upoważnia do takiej interpretacji, jednakże warto podkreślić, że ślady takiego myślenia znajdujemy w nauczaniu kardynała Wyszyńskiego.

Ważne jest również kolejne zdanie, w którym Prymas podkreśla, że nasza cześć dla Maryi „z Chrystusa się wywodzi i do Chrystusa wiedzie”⁵. Powiedziane jest więc jasno, że kult maryjny wywodzi się od Chrystusa. Nie mamy jednak szerszego uzasadnienia tej prawdy. Na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie, że kult maryjny nie jest celem sam w sobie, ale jego sensem jest oddanie należnej czci Chrystusowi. Zdanie powyższe, zwłaszcza jego druga część, że kult maryjny „do Chrystusa wiedzie”, aktualne jest w całym nauczaniu Wyszyńskiego. Podkreślał on bowiem ustawicznie, że Maryja nie zatrzymuje wierzących na sobie, dając za przykład zwłaszcza Jej postawę w Kanie Galilejskiej, ale

⁴ S. W y s z y ń s k i, *List do moich kapłanów*, cz. I: *Wspólnie z Trójcą Świętą*, Paris 1969, s. 57.

⁵ Tamże.

wszystkich odsyła do Chrystusa i do Niego prowadzi. Myśl ta przewija się przez całą kerygmę Prymasa.

W tej samej przestrzeni kultu maryjnego pozostaje inne sformułowanie Prymasa, które jako wyrwane zdanie znajdujemy w wyborze myśli na każdy dzień, („Kromka chleba”). W myśli przeznaczonej na dzień 2 maja czytamy: „Pierwszym «Czciocielem» Maryi, który w doskonały sposób oddał cześć swej Matce jest Jezus Chrystus”⁶. Myśl ta pochodzi z lat 1956/57. Chociaż jest ona wyrwana z kontekstu i nie tłumaczy, na czym polegało to „oddanie czci”, to jednak jest bardzo ważna, gdyż wyraźnie mówi, że w naszym oddawaniu czci Maryi mamy się uczyć tej postawy od Jej Syna.

Jakąś kontynuacją powyższej myśli i wytłumaczeniem, na czym polegało to „oddanie czci” Maryi przez Chrystusa oraz na czym ma polegać nasza relacja do Maryi, znajdujemy w tekście przeznaczonym na dzień 12 maja: „Uciekać się do Maryi, szukać u Niej pociechy i zrozumienia nauczył nas sam Chrystus, który żyjąc przy Jej boku całym swym dziecięctwem i młodzieńczością wydeptał drogi do Jej kolan i w Jej ramiona”⁷. Pełniejsze rozwinięcie tej myśli znajdujemy w opublikowanym pełnym tekście konferencji rekolekcyjnej, którą Prymas wygłosił w Laskach 12 sierpnia 1959 r., a z której to konferencji myśl ta pochodzi. Jest to język bardzo obrazowy, odwołujący się do ziemskich relacji rodzinnych, ale chyba jakoś oddający naszą relację do Matki Bożej. Trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że była to konferencja wygłoszona do grupy niewiast, które bardzo żyły duchem maryjnym. Kontynuując myśl o wydeptaniu przez Jezusa dróg do kolan i ramion Maryi Prymas mówił: „W ten sposób spoufalił tak bardzo z Nią swoje człowieczeństwo, jak każde dziecko to czyni ze swoją matką. Stąd wiemy, że chyba tak ma być i z nami”⁸.

Powyższe słowa są odwołaniem się do relacji czysto ziemskich, doświadczanych w codziennym życiu, które przez analogię kardynał Wyszyński odnosi do naszych relacji z Maryją. Mimo, że Prymas nie mówi językiem teologicznym, tylko obrazowym, warto chyba zacytować dalszą część jego refleksji, która wprowadza w krąg jego myśli: „Chrystus mógłby inaczej określić nasz stosunek do swej Matki. Mógł powiedzieć na Kalwarii: Oto Królowa Twoja, oto Królowa świata, oto Pani twoja, Władczyni, Pośredniczka, Protektorka. Nic z tego! Powiedział po prostu: „Oto Matka twoja” To znaczy, że cały nasz sposób postępowania wobec Niej ma być taki, jak dziecięcia wobec matki; że właściwie wszyst-

⁶ S. Wyszyński, *Kromka chleba*, London 1972, s. 32.

⁷ Tamże, s. 34.

⁸ S. Wyszyński, *Matka Syna Człowieczego*, Poznań 1984, s. 158.

ko tu jest dozwolone, na wszystko możemy liczyć, jak dziecko może i ma prawo liczyć na wszystko u matki. Możemy liczyć na każdą Jej posługę i właściwie mamy prawo do tej macierzyńskiej troski, pamięci i czułości, z których Jezus korzystał. Mamy absolutne prawo do Niej, tak jak natura daje dziecku absolutne prawo do jego matki. Wszystko, co się dzieje w życiu rodzinnym, drogą analogii może być przeniesione na Maryję. Możemy z tych uprawnień dziecięcia jak najbardziej korzystać”⁹.

W całym tym tekście najważniejsze jest podkreślenie, że sam Chrystus ustawił naszą relację do Maryi w kategoriach macierzyństwa i dziecięctwa. Wyszyński w powyższym tekście rozwija ten stosunek na płaszczyźnie macierzyństwa ziemskiego i przez analogię odnosi je do duchowego macierzyństwa Maryi wobec nas. W wielu innych tekstach podkreśla natomiast płaszczyznę wiary, w której Maryję ukazuje jako Matkę wiary dojrzałej, która osobistym doświadczeniem Boga może dzielić się ze swoimi dziećmi.

Na pierwszy plan w jego przepowiadaniu wybija się podkreślanie wspólnego zadania Jezusa i Maryi, z zastrzeżeniem jedyne go pośrednictwa Jezusa Chrystusa i podporządkowanej roli Maryi w dziele zbawienia. Temat ten można skrótowo określić jako działanie „Tych Dwoje”, Jezusa, nowego Adama, oraz Maryi, nowej Ewy.

Wybierając z wielkiej ilości tekstów zacytuję, dla przykładu, fragment jednego z listów pasterskich Prymasa z 1967 roku, który jest syntetycznym streszczeniem jego myślenia: „Wielka delikatność i wyrozumiałość Ojca niebieskiego dla ludzi sprawiła, że Syn umiłowania Ojca, Wysłannik Jego miłości, otrzymał Matkę ziemską, która przygarnęła Słowo Przedwieczne i przez działanie Świętego Ducha Miłości okryła Je ciałem. Stała się Matką Pięknej Miłości piastującą Miłość wcieloną w swoich ramionach. Odtąd obok Chrystusa - nowego Adama, stoi Maryja - nowa Ewa. Odtąd Bóg jest oglądany w ramionach Matki ziemskiej, która towarzyszy swojemu Synowi nie tylko w Nazaret, ale i na Kalwarii, a dziś w niebie oraz w misterium Chrystusa i Kościoła”¹⁰.

W ustawicznym ukazywaniu wspólnego zadania Jezusa i Maryi Prymas podkreślał, iż „nie można mówić o Maryi, jeśli nie myślimy o Jej Synu; nie można w pełni i całkowicie myśleć o Synu Bożym i należycie Go czcić, nie myśląc zarazem o Jego Matce”¹¹. Przez jego nauczanie przewija się ustawicznie myśl, że wielkość Maryi płynie z tego, że Ona, choć właściwie niedostrzegalna, zawsze

⁹ Tamże, s. 158 - 159.

¹⁰ S. Wyszyński, *Listy Pasterskie Prymasa Polski*, Paris 1975, s. 539.

¹¹ S. Wyszyński, *Ze stolicy Prymasów*, Poznań 1988, s. 197.

jest obecna przy swym Synu. Dla naszego tematu ważne jest nieustanne powtarzanie przez Sługę Bożego, iż „nie da się w pełni zrozumieć i wytłumaczyć życia Maryi, jeśli choć na moment zatracimy w obrazie Jej życia Syna Bożego”¹².

W kerygmie kardynała Wyszyńskiego często pojawia się motyw, że Jezus sam chciał wiązać swoją działalność z osobą i obecnością swojej Matki. Z tego możemy też wyciągać wnioski, że w ten sposób Jezus wskazuje nam Maryję i zachęca do wejścia na drogę, którą On sam szedł. W kazaniu w dniu 2 lutego 1964 roku mówił on: „Potężny w swej zbawczej woli Jezus Chrystus dawał nam bardzo często dowody wiązania swych spraw, które pełnił w imię Ojca, z Maryją. Chciał Jej się poddać. Był przez trzydzieści lat przy Niej i pod Jej opieką. Gdy sprawował już apostołstwo, jeszcze często wracał do Nazaretu, do Matki. Mógł być przecież inaczej sobie poradzić, a jednak wracał do Niej. Chciał do Niej wracać”¹³.

Następnie Prymas uzasadnia, że podczas nauczania publicznego Jezus wiąże swą działalność z Maryją, zwłaszcza w wydarzeniu w Kanie Galilejskiej. Wielokrotnie mówił on, że Jezus przyspieszył godzinę swoich cudów na prośbę swej Matki, zaś we wspomnianym kazaniu mówi, że Jezus świadomie związał swój pierwszy cud z interwencją Maryi. Podobnie dzieje się na Kalwarii, gdzie odchodzący do Ojca Jezus z wielką troską zawiera Jana swojej Matce, dopełniając niejako swe zatroskanie o umiłowanego ucznia oraz o wszystkich ludzi, którzy w Niego uwierzą. Testament Jezusa na Kalwarii jest jakby podsumowaniem Jego ziemskiej misji, w którą wpisana jest Maryja, przewidziana przez Jezusa na Matkę wszystkich wierzących. Prymas mówi, że słowa: „Oto Matka twoja” Jezus wypowiedział z pewną ulgą, świadom, że może dać Kościołowi Matkę, która zatroszczy się o jego wiarę. Swoje odejście do Ojca Jezus jakby uzależniał od tego, czy Maryja będzie jakby przedłużeniem Jego obecności na ziemi. Tak można rozumieć słowa Prymasa, gdy mówi on, że Jezus z ulgą powiedział: „Oto Matka twoja”: „Ulgą, bo jest na ziemi Matka, bo ludzie mają Matkę. Może teraz odejść do Ojca, bo tu zostaje Matka”¹⁴.

Powyższe słowa Prymasa jakoś streszczają całe jego nauczanie o relacji Chrystus - Maryja, tłumaczą nasze uczestniczenie w Ich zjednoczeniu oraz naszą drogę, na której odnajdujemy Maryję, Przewodniczkę naszej wiary i wędrówki do niebieskiej ojczyzny.

¹² Tamże, s. 199.

¹³ Tamże, s. 202 - 203.

¹⁴ Tamże, s. 203.

Niewiele mamy tekstów Prymasa Wyszyńskiego, które moglibyśmy wprost odnieść do naszego tematu - *Przez Chrystusa do Maryi*. Większość jego przemówień pozostaje jeszcze w maszynopisach. Można przypuszczać, że w tych przemówieniach, zwłaszcza do członków Instytutu Prymasowskiego, znajdują się treści bliskie czy bezpośrednio dotyczące powyższego tematu.

Podsumowując tę refleksję nad myślą kardynała Wyszyńskiego trzeba podkreślić, że był on człowiekiem swojej epoki, wychowanym na pobożności, która widziała Maryję jako drogę do Jezusa i uformowanym na teologii ukazującej Matkę Jezusa Chrystusa jako najdoskonalszy wzór realizacji Jezusowej Ewangelii.